MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: III.
Dnia 9. Stycznia.

I.

Ambitio Potentûm calcar. Ariſtoteles.

JEſt to przyrodzona wielkim umyſłom żądza, pragnąć imieniowi ſwoiemu ziednać nieśmiertelność, aby y po śmierci ieſzcze zbierać ich Duſze laury mogły, y celem podziwienia bydź potomności. *Pliniuſz* młodſzy czyni to wyznanie w tych wyrazach: *Wyznaię* (mowi on) *że nic tak nie zaprząta moy umyſł, iako chęć niezmierna, ktorą mam, imię moie uczynić nieśmiertelnym, co moim zdaniem widzi ſię bydż zamyſłem godnym Człowieka cnotliwego; bo kto zna życie ſwoie bez przygany, nie boi ſię bynaymniey wſpomnienia potomności.* Jakoż to rzecz pewna, że żądza iaśnieć w hiſtoryi, bydź ſławnym w dzieiach, imie ſwoie w naſtę-

pnych wiekach żyiącym uczynić, y usiłować dostąpić nieśmiertelności przez cnotę; iest to namiętność serca godna wielkich ludzi. Ci ktorzy tego dostąpić pragną, znayduią roskosz w przykrości, cieszą się trudami, gardzą niebeśpieczeństwy, na samą nawet śmierć się targaią. Trzeba zatym przyznać, że takie umysłu ułożenie coś więcey ma nad ludzi, y że dusza Bohatyra widocznie pokazuie wzgardę tego wszystkiego, cokolwiek nie dąży do zamiaru nieśmiertelności.

Cnota iest bodźcem ambicyi wielkich ludzi, à przeto nie iest dziwna, że niczego tak nie pragnie, iako pamiątki wieczney w nadgrodę dzieł chwalebnych. Jest to przyrodzona Człowiekowi, wzdrygać się zniszczenia: Ten, kto umiera nie osadziwszy się chwalebnie przez swoią cnotę w pamięci ludzkiey, iest z niey cale wywołany, skoro przestaie swą obecnością utrzymywać rozumienie, ktore o nim miano. Człowiek wiekopomny, że tak rzekę, dla pięknych dzieł swoich, staie się wzorem y prawidłem wielkim

ludziom w następnych wiekach; y procz tego, że imie iego zawsze będzie od potomności szanowane, ma ieszcze tę pociechę, że przewidza ten wzgląd, ktory taż potomność mieć zawsze będzie y dla iego potomkow.

Starożytność wystawia nam siła takich przykładow, co mię iednak nie dziwi, że ambicya tak bardzo panowała tamtych czasow wiekami od nas oddalonych, gdy uważam, że taż Starożytność albo słabe bardzo, albo też żadne o nieśmiertelności duszy wyrazy nie miała; przeto aby nie była po śmierci ze wszystkim pogrzebioną w zniszczeniu, starała się przynaymniey przez cnotę uwiecznić. Ale to mię dziwi, że tęż namiętność znayduię w hultaiach y niecnotliwych ludziach; iako to na przykład w nieiakim *Herostracie*, ktory Kościoł *Dyany Efezkiey* między siedmią cudami świata policzony, iedynie dla wieczności imienia spalił. *Lampugnanus* ieden z zaboycow *Galeacyusza Sforcyi*, Xiążęcia *Medyolańskiego*, gdy cierpiał męki występkowi swemu

przy-

przyzwoite, temi ſię rzeźwił y cieſzył ſłowy: *Collige te Lampugnane! ſtabit vetus memoria facti, mors acerba, fama perpetua.*
„* Pokrzep ſię Lampugnanie! ſtać będzie
„wiekami pamiątka uczynku; śmierć
„przykra, ſława wieczna. Atoli rożnicą ktora ſię znayduie między pamiątką Bohatyra y zaboycy, ieſt taka, iaka ſię bydź pokazuie między dwoma obrazami, z ktorych ieden wyraża *Kurcyuſza*, za całość ſwey Oyczyzny, w otwartą przepaść z koniem lecącego; à drugi *Nerona*, śmierć właſney matce zadaiącego: pierwſzy poſzanowanie w nas wzbudza, à drugi wſtręt okropny y obrzydzenie.

II.

Vir bene veſtitus, pro veſtibus eſſe peritus
Creditur à mille, quamvis idiota ſit ille.
Si careat veſte, nec ſit veſtitus honeſtè,
Nullius eſt laudis, quamvis ſciat omne, quod audis.

Uważam to, że ludzie wielcy naſzych czaſow, nie mniey iak owi wiekow ſtarożytnych, gardzą za zwyczay wſpaniałością koſztownych ſtroiow, y w tey okazałości przyzwoitſzey Aktorom theatralnym

* *Vide* Chriſtoph. Warſevicium *in Vitis paralellis: in vita* Franciſci I. Sfortiæ *Duc.* Mediol.

nym nie maią guſtu: przez co pokazuią, że cnota y zacność prawdziwa ciągnie ſwoy luſtr z ſiebie ſamey y zbrania ſię pożyczać od złota lub śrebra tey ozdoby, ktorą nie rozumni w ſzacunku, à poſpolſtwo ma w podziwieniu, ſądząc poſpolicie o zacności człowieka, z powierzchowney wielości złota y śrebra, ktore na ſukniach iego widzą.

Człowiek, ktory ma zacność rzeczywiſtą, lubi za zwyczay ſtroy ſkromny, ſuknię iednoſtayną, gdyż w niey chodząc, podſzewkę ma z cnoty; gardzi zaś temi haftowanemi y złotem upſtrzonemi dywdykami, ktore bardziey zdatnieyſzemi ſą okrywać ſchaby iakiego konia lub muła, niż bydź ciężarem ciału ludzkiemu. Ochędoſtwo przyſtoi bardzo Człowiekowi uczciwemu, gdyż ieſt zwyczaynie znakiem wnętrznego iego ułożenia, y należytego w ſprawach ſwoich porządku zachowania: iako zbytni koſzt na ſtroie, ieſt znakiem ſzczupłego bardzo umyſłu, ktory chcąc ſię z iakiey ſtrony znakomitym uczynić, à nie mogąc z inſzey, czyni

ni ſwoy rekurs po ten zaſzczyt do ſklepow, gdzie za wielkie pieniądze znayduie, czymby mogł oczy na ſiebie pociągnąć poſpolſtwa y wzgardę rozumnych.

Uważałem [mowi ieden author w podobney materyi piſzący] że karli, garbaci, y ci wſzyſcy ktorych natura upośledziła, za zwyczay przywiązani ſą naybardziey do ſtroiow, przez co iednak krzywdę ſobie wielką czynią, bo chcąc ſię znakomitemi uczynić przez te ozdoby, przez nie oczom ludzkim powierzchowne ciała ſwego przywary bardziey odkrywaią, y wydatnieyſzemi czynią; ktore bez tey okazałości, pod faworem nie poczeſney ich poſtawy, mogłyby podobno wielom bydź ukryte y nie wiadome. Znałem (mowi tenże) ludzi, ktorzy przez ſtroy piękny y guſtowny zrobili ſobie fortunę u Dworu, à ten im ſłużył u Monarchy, do pozyſkania iego łaſki, miaſto liſtow zalecaiących, lubo te nie były podpiſane, tylko od iakiegoś tam cechowego krawca.

Na

Na koniec przyznać trzeba, że się coś wielce niewieściego zawięzuie w zbytku stroiow, y że ustawna mody odmiana, iest skutkiem śmiechu godney płochego umysłu miękkości. *Cezar* tym, ktorzy go przyszli ostrzegać, iakoby *Marek Antoni y Dolabella* spisek iakis przeciw niemu knowali, odpowiedział: „nie obawiam ia się „tych ludzi tak tłustych y gładko uczesa„nych: ale się bardziey lękam tych ludzi „bladych, chudych, y około siebie niedbałych. chcąc przez tych ostatnich rozumieć *Bruta y Kassyusza*, ktorzy nie byli nigdy dannikami kramow, ani krowami doynemi krawcow, ni też sposobnemi do ozdobienia theatrow aktorami.

III.

Immutant mores homines, qvùm dantur honores,
Sed rari, mores immutant in meliores.

Za zwyczay dzieie się to na świecie, że ludzie na godność iaką wyniesieni, odmieniaią postawę, humor, względy y skłonności, tak iż to iuż dziwem bydź przestaie. Co za nierozum! zapominać się samego, y nie znaydować siebie w sobie, dla odmiany mieyśca. Co za podłość!

za-

zaniedbywać ſtarych przyiaciół, dla znikomego blaſku nowego ſzczęścia. Jeſt to dać poznać z ſiebie całemu światu, że ſię nie warto ſwoiego ſzczęścia, y że cień prożney ſzczęśliwości nad rzeczywiſtą cnotę ſię przekłada. Rzekłby kto, że ſzczęście nie waży nic dla pamięci, gdyż to często ſię uważa, że człowiek ſzczęśliwy zapomina dziś tego, ktory mu wczora ſłużył; ani imienia nawet tego poznaie, ktory mu był pomocą w początkach pierwſzych około ſzczęścia iego zabiegow.

Złoto daie ſię poznawać w ogniu, á człowiek w ſzczęściu. Jeżeli złoto wytrzyma *w kapeli* * á człowiek ſwoy rozum utrzyma w honorze, zachowa w godności; oboie zaiſte pokażą probę ſwey doſkonałości.

Wielki Boże! iakże ſtan nędzny Człowieka! w ſzczęściu nie poznaie on ludzi, w nieſzczęściu, n kt ſię do niego nie przyznawa; w pomyślności zdaie ſię iakby zdrowy rozum utracił, przytłumiony nieſzczęściem, widzi ſię, iakby go nigdy nie miał; w ſwoim wynieſieniu zapomina ſiebie ſamego, à gdy w nędzy, nikt o nim nie pamięta. Mądry ten zaiſte, ktory choć w ſzczęściu obſitym opływa, jednak na to pomni, że Fortuna prędko ſwoy datek odbiera: *Fortuna citò repoſcit, quod dedit;* y ktory uważa: że ſtara moneta, ſtare wino, ſtare Xięgi, y ſtarzy przyiaciele, ſą wagi ſzacunku godney u ludzi dobrego guſtu y rozumu.

* Kapela, *naczynie gliniane u złotników, dla probowania złota lub srebra.*